

WZAJEMNE OSKARŻENIA PENTAGONU I WŁADZ MIEJSKICH PO ATAKU NA KONGRES

Działania na rzecz mobilizacji Gwardii Narodowej w trakcie kryzysu na Kapitolu były utrudnione przez biurokrację i brak koordynacji w relacjach między Pentagonem, władzami Waszyngtonu i strażą Kongresu. Oskarżają się one teraz wzajemnie o błędy - podaje CNN.

W związku z wtargnięciem uczestników śródownej demonstracji do gmachu Kongresu na Kapitolu amerykańskie służby mierzą się z zarzutami braku koordynacji działań oraz słabej komunikacji, co skutkowało utratą kontroli nad sytuacją. Pentagon oskarżany jest o opieszałość i długie podejmowanie decyzji, a straż Kapitolu odpowiadająca za bezpieczeństwo Kongresu jest obwiniana o zbagatelizowanie zagrożenia przed atakiem. O niewłaściwe reagowanie obwiniane są też władze miejskie Waszyngtonu.

Jak twierdzi źródło CNN we władzach Waszyngtonu, Pentagon nie kwapił się z wysłaniem żołnierzy Gwardii Narodowej do ochrony Kongresu, a gdy sytuacja gwałtownie się pogorszyła, urzędnikom sporo czasu zajęło samo zatwierdzenie decyzji o dyslokacji oddziałów Gwardii Narodowej.

Pierwsze, wystosowane przez władze miejskie stolicy wezwanie o posiłki napłynęło z Waszyngtonu do Pentagonu przed godziną 14 w środę - relacjonuje wydarzenia CNN. Prośba ta - jak przekazuje źródło stacji w resorcie obrony - była lakoniczna i nieprecyzyjna.

Z powodów proceduralnych zatwierdzenie wniosku burmistrz Muriel Bowser zajęło aż 90 minut. Większość tego czasu poświęcono na rozmowy telefoniczne mające dokładnie określić, jakie siły wysłać i w co je wyposażać. Poinformowało o tym w piątek biuro pełniącego obowiązki szefa Pentagonu Christophera Millera.

Czytaj też: ["Przewidywać nieprzewidywalne", czyli szturm na Kapitol okiem eksperta](#)

Ochroniająca Kongres "straż Kapitolu stanowi oddzielną strukturę. Musi zwracać się o wsparcie i o pomoc, jeśli pojawia się zagrożenie. Do niedzieli dowództwo straży mówiło, że nie potrzebuje dodatkowego wsparcia" - wyjaśnił w piątek sekretarz ds. armii Ryan McCarthy. Jak podkreślił, taka informacja jest kluczowa, gdy chodzi "o dyslokację sił na Kapitolu i planowanie działań sił szybkiego reagowania".

CNN pisze, że władze miejskie spodziewały się w środę nawet kilkadziesiąt tysięcy demonstrujących. Wszystkie służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo były jednak przekonane, że raczej nie dojdzie do wybuchu przemocy, mimo iż miały świadomość, że w mediach społecznościowych pojawiały się niepokojące treści publikowane przez członków skrajnie prawicowych grup.

Gwardia zmobilizowana

Przed środą zmobilizowano 340 żołnierzy waszyngtońskiej Gwardii Narodowej, którzy zapewniali bezpieczeństwo na terenie wokół Kapitolu i w mieście. W pogotowiu pozostawał też 40-osobowy oddział szybkiego reagowania, którego żołnierze znajdowali się w momencie ataku w bazie lotniczej Andrews oddalonej o ponad 30 kilometrów od Kapitolu.

Władze miasta nie prosiły o nic więcej - wynika z pisma, jakie wystosowała do Pentagonu burmistrz Waszyngtonu. Również straż ochraniająca gmach Kongresu na Kapitolu nie zgłaszała, że potrzebuje pomocy. Przeciwnie, jej dowództwo konsekwentnie odrzucało oferty pomocy wysuwane przez resort obrony - informuje CNN. "Polegamy na ocenie straży Kapitolu i federalnych służb bezpieczeństwa, które przedstawiają szacunki w oparciu o własne prognozy rozwoju sytuacji (...) Uznali, że mają wystarczające siły (...)" - przekazał rzecznik Pentagonu Jonathan Hoffman.

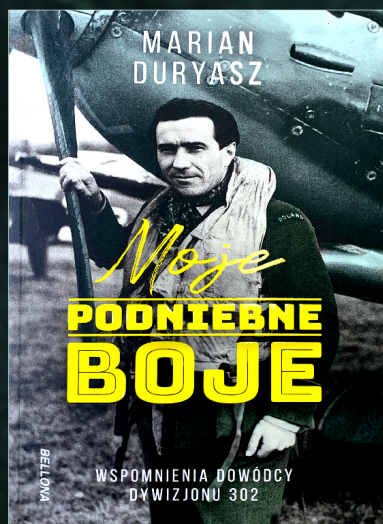
Przypomnijmy, każdy stan oraz Dystrykt Kolumbii ma własne oddziały Gwardii Narodowej. Ale waszyngtońskie oddziały działają inaczej niż te stanowe. W nagłych przypadkach każdy gubernator może wezwać jednostkę Gwardii w celu udzielenia pomocy. Tak jak prezydent jest naczelnym dowódcą wojska, tak gubernator jest naczelnym dowódcą Gwardii Narodowej na obszarze podlegającym jego jurysdykcji. Waszyngton nie jest jednak stanem i nie ma gubernatora. Rozmieszczenie Gwardii Narodowej wymaga wyraźnej prośby, rozpatrywanej przez ministra obrony, który reprezentuje prezydenta USA jako zwierzchnika sił zbrojnych.


Czytaj też: [Były dowódca GROM o tym, co zawiodło w ochronie świątyni demokracji](#)

Taka prośba została wystosowana przez burmistrz Bowser o 13:34 w środę. Pięć minut później również szef straży ochraniającej Kongres, Steve Sund złożył podobny wniosek. Przerzucenie jednostek Gwardii Narodowej na Kapitol okazało się czasochłonne. Wykorzystywana w środę część Gwardii Narodowej - na mocy wcześniejszej umowy z miastem - zajmowała się ochroną głównych punktów kontroli ruchu i stacji metra. Nie była wyposażona w sposób odpowiadający zagrożeniom, jakie powstały po wtargnięciu demonstrantów do Kongresu. Zanim żołnierze Gwardii trafili na Kapitol, musieli wrócić się do jednostek i tam się doposażyć.

Po środowych wydarzeniach już w czwartek otoczenie Kongresu zaczęły ochraniać m.in. dodatkowe oddziały Gwardii Narodowej ze stanów Maryland oraz Wirginia. Jak wynika z nieoficjalnych informacji, jednostki te mają stacjonować w okolicach Kapitolu przez co najmniej 30 dni. Ponadto, gmach parlamentu otoczono wysokim na ponad dwa metry płotem.

Podczas gdy władze Dystryktu Kolumbii, Pentagonu, a także Capitol Police przerzucają się odpowiedzialnością, równocześnie trwają przygotowania do inauguracji Joe Bidena, która odbędzie się przed Kapitołem 20 stycznia. Będzie to kolejne poważne wyzwanie dla służb, pojawiły się bowiem obawy, że ponownie mogłoby dojść do zamieszek. W piątek Twitter, bazując na wpisach publikowanych w tym serwisie poinformował, że część skrajnych grup prawicowych może planować wzniecenie kolejnej fali niepokojów.



W 80 rocznicę Bitwy o Anglię 
polecamy
wspomnienia dowódcy dywizjonu 302

[Sklep.Defence](https://Sklep.Defence24.pl) **24**

Reklama